

HOROSKOP

BARAN

Bycie szarą myszką czasami w życiu pomaga, ale generalnie siedzenie w kącie powoduje, że wiele naturalnych talentów siedzącego się marnuje. A mogłyby pięknie się rozwinąć - gdyby tylko dać im szansę. Dlatego czas najwyższy porzucić ciepły kącik i wyjść do ludzi. Fakt, że czasami może być nieprzyjemnie, ale summa summarum Baranowi się to opłaci.

BYK

Jeżeli Byk ma jakiegokolwiek wątpliwości, niczego nie powinien robić na siłę. Po co brnąć w sytuację, co do której nie ma pewności, że dobrze się skończy? Co prawda wokół jest wiele osób, które twierdzą, że będzie wspaniale. Ale skoro własne serce mówi Bykowi „nie rób tego”, powinien tego nie robić. Własna intuicja jest najlepszym doradcą.

BLIŹNIĘTA

Ostrą wymianę zdań, w której Bliźnięta uczestniczyły, można podsumować powiedzeniem: z dużej chmury mały deszcz. Innymi słowy, cała sprawa nie jest warta tych wszystkich emocji i podniesionych głosów. Naprawdę. Wokół jest wiele o wiele bardziej istotnych kwestii, i to nimi warto by się zająć, a nie takimi głupotami jak walka o przysłowiową miedzę.

RAK

Są dobre wieści dla Raka. Nadchodzi świetny czas w sprawach sercowych. To znaczy dla Raka singla, bo dla Raka w związku oznacza to kłopoty i konieczność bezustannego pilnowania się na każdym kroku. Dlatego samotne Raki mogą iść na całość, a Raki niesamotne muszą uważać na to co robią. Podstawowa zasada dla nich to działanie z głową.

LEW

Los bywa przewrotny, dlatego po dniach tłustych nadejdą chude. Taka natura rzeczy, że Fortuna kołem się toczy i raz człowiekowi się powodzi, a raz nie. Na szczęście koło to pozostaje w ruchu i niebawem znów wywinduje Lwa na górę. Wystarczy poczekać na swoją kolej. A do tego czasu trzeba będzie trochę pozaciskać zęby - i pasa.

PANNA

Na horyzoncie rysuje się coraz wyraźniejszy zarys flirtu. Wygląda to bardzo pięknie i obiecująco, Panna powinna jednak rozważyć, czy warto pakować się w tego rodzaju sytuację. Kiedy już się zdecyduje, pewne fakty będą musiały wyjść na jaw. A wtedy relacja z bliską jej osobą może stanąć na ostrzu noża. Skutki mogą być opłakane.

WAGA

Nie da się ukryć - najbliższe dni nie będą należały do najlepszych. Faktem jednak jest, że Waga dołożyła wszelkich starań, aby to mleko się rozlało. Wyjścia są dwa. Można tę plamę przeskakiwać, można też zakasać rękawy i ją posprzątać. Każde rozwiązanie ma swoje plusy i minusy. Do Wagi należy decyzja, którą opcję wybierze.

SKORPION

Nie ma sensu kopać się z koniem. Takie było zrzęczenie losu - i koniec. Kropka. Klamka zapadła. Wszelkie próby wpłynięcia na rzeczywistość skończą się tym, że Skorpion zszarga sobie reputację. A musi przyznać, że może mu się ona przydać - w obliczu jego planów na przyszłość. Dlatego najlepszym rozwiązaniem będzie pokorne przyjęcie tego, co zsyła życie.

STRZELEC

Strzelec sumiennie zasuwa. Mimo to są tacy, którzy uważają, że robi niewiele lub w ogóle nic. Do tego jeszcze opowiadają, że brakuje mu w jego poczynaniach pazura, przez co są nijakie. Strzelec czuje, że dłużej tego nie wytrzyma i musi wyartykułować swój protest. I bardzo słusznie, o ile tylko zrobi to z kulturą i bez niepotrzebnej agresji.

KOZIOROŻEC

Koziorożec żyje ostatnio sprawami innych i masę czasu poświęca na rozwiązywanie cudzych problemów. Skutek jest taki, że jego własne sprawy leżą odłogiem. Tymczasem zasada jest taka, że aby skutecznie pomagać innym, w pierwszej kolejności trzeba zadbać o siebie. Jeżeli tego nie robi, niebawem będzie miał duży kłopot - tym razem już swój własny.

WODNIK

Nie należy ustępować komuś, kto nie ma racji. Nawet dla świętego spokoju. Już lepiej przetrwać burzę niż pozwolić na to, by panoszył się ktoś, komu brakuje i kompetencji, i rozumu. Jeżeli Wodnik się ugnie i zaniecha walki, znajdzie się w bardzo niekomfortowej sytuacji. Dlatego tym bardziej warto pójść na bezpośrednie zwarcie.

RYBY

Odrobina uśmiechu pomaga przetrwać wszystko, nawet jeżeli jest to uśmiech przez łzy. Nic nie trwa wiecznie, zła passa także. Dlatego Ryby mogą mieć pewność, że i ona kiedyś przeminie. Przeciwności to twarda lekcja, ale też bardzo wzmacniająca człowieka od wewnątrz. Głowa do góry. Cokolwiek by się teraz nie działo, niebawem znów będzie dobrze.

Wystawa o przyjaźni z naturą

Mniej bólu ryb, mniej mięsa krów!

„Przynęty” wędkarskie pozbawione haków, tablice edukacyjne dotyczące ochrony ryb, obrazy przedstawiające w artystyczny sposób ciała krów wiszące w rzeźni. Te i inne nietypowe obiekty prezentowane są na wystawie „Ryby i krowy. Podejmij przyjaźń z naturą” Andrzeja Paruzela i Ryszarda Waśko.

Ekspozycja znajduje się w dolnej sali Galerii Bielskiej BWA i potrwa do 28 sierpnia. Główne idee, które jej przyświecają, to sprzeciw wobec okaleczania ryb, przemysłowej hodowli krów i nadmiernej konsumpcji mięsa. Część wystawy dotycząca ryb jest dziełem Andrzeja Paruzela, który jest również kuratorem przedsięwzięcia. Natomiast autorem kilku prezentowanych obrazów z dużego cyklu „Rzeźnia” jest Ryszard Waśko. - *Ten materiał jest nie tylko wątkiem ekologicznym, ale także autobiograficznym, ponieważ Ryszard wspominał mi, że w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych jako młody chłopak był wysyłany przez matkę co piątek do rzeźni. Dostawał tam od wujka kości na zupę, którą gotowało się na cały tydzień, bo budżet rodziny nie był zbyt duży* - opowiada kurator wystawy.

Andrzej Paruzel i Ryszard Waśko, jako twórcy związani z niezależnym środowiskiem artystycznym lat 70. i 80. XX wieku, współtworzyli ruch polskiej neoawangardy. Ryszard Waśko był pionierem światowej awangardy filmu eksperymentalnego, wideo i fotografii. Obecnie od 30 lat uprawia malarstwo. Mieszka i pracuje w Berlinie. Natomiast warszawianin Andrzej Paruzel to twórca instalacji wideo, filmów, fotografii eksperymentalnej oraz obiektów, performer i kurator. - *W latach siedemdziesiątych koncepcje społeczne sztuki były dla nas bardzo bliskie i ważne, ale były one adresowane głównie do obszaru sztuki* - komentuje Andrzej Paruzel. - *Obecnie uważamy, że takie działania należy podjąć w odniesieniu do przyrody. Trzeba po prostu w każdej formie przeciwstawiać się degradacji natury. Ta wystawa jest ogromnym krzykiem w tej sytuacji. Ja zajmowałem się przez długi czas w życiu pro-*



Andrzej Paruzel i jego prace



Jeden z obrazów Ryszarda Waśki z cyklu „Rzeźnia”

jektowaniem dla wędkarstwa, ale czas się zmienił i uważam, że należy przestać kaleczyć ryby, a wędkarz powinien zostać strażnikiem przyrody.

Na wystawie można również obejrzeć film „Lekcja przyrody”, zrealizowany wraz z Towarzystwem Miłośników Rzeki Regi. - *Pokazuje on spotkanie z dziećmi z Domu Dziecka w Łobzie i zarybianie wraz z nimi*

prągiem potokowym rzeki Regi na Pomorzu. Tego typu działanie zostanie również zrealizowane pod koniec trwania wystawy na górskiej rzece w regionie Bielska-Białej - mówi Andrzej Paruzel.

Są również na wystawie swego rodzaju miniaturowe regały, na których zobaczyć można przeróżne przedmioty, związane z ludźmi i sytuacjami z życia Andrzeja Paruzela. Składają się one na rodzaj intymnego dziennika z półwiecznych podróży autora po sztuce i kulturze. Widzowie mogą również obejrzeć film Marii Waśko o manifestacji artystycznej „Konstrukcja w Procesie”, zrealizowanej w Izraelu w 1995 roku. Jej twórcą - podobnie jak siedmiu innych tego typu inicjatyw - był Ryszard Waśko.

Tekst i zdjęcia:

MAGDALENA NYCZ

NASZ SPECJALNY WYŚLANNIK RED. TADEUSZ PATAN DONOSI Z TERENU KATASTROFY:

50 LAT TEMU KRONIKA BESKIDZKA

Sobota, godzina 19.50. Nad Czechowicami szaleje burza. Aniela Czerniak, mieszkanka ulicy Bolesława Prusa, sąsiadującej z Rafinerią Nafty im Ludwika Warzyńskiego opowiada: ...biegłam właśnie do domu, gdy potężny grzmot przetoczył się nad okolicą. Buchnął płomień. Zderzyłam się z kimś. Zobaczyłam, oczy rozszerzone strachem. Chwyciły mnie czyjeś ręce. usłyszałam: Jezus Maryja! Pali się!

Za ogrodzeniem były cztery potężne zbiorniki ropy...

Pomocy!

Nielatwo dziś odtworzyć pierwsze minuty dramatu. Faktem jest, że na skutek wyładowania atmosferycznego stanął w płomieniach jeden z potężnych zbiorników ropy naftowej, mieszczący tysiące

metrów sześciennych surowca. Dyżurne sekcje Zawodowej Straży Pożarnej Rafinerii przystąpiły do akcji. Rozdzwoniły się telefony. Fale eteru poniosły w świat wezwanie o pomoc.

Był sobotni wieczór. W wielu domach odbywały się przyjęcia z okazji popularnych imienin Jana. Jęk syren dotarł jednak wszędzie. Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych zrzucali białe koszule, ubierali robocze dreluchy. Matki żegnały synów, żony mężów. Nikt nie przypuszczał, że ich najbliżsi ruszają do akcji, jakiej nie notowały dotychczas kroniki polskiego pożarnictwa.

W ogień i dym

Sytuację natychmiast oceniono jako niezwykle groźną. Płonął co prawda tylko jeden zbiornik - ale w bezpośrednim sąsiedztwie znajdowały się inne obiekty:

bateria pojemników z acetonem, z benzyną, toluenem. Jeśli ogień przerzuci się na sąsiednie tereny - dojdzie do katastrofy... (...) Ludzie, którzy kierują strumienie piany w morze ognia, chłopcy z Ochotniczych Straży Pożarnych, którym płomienie opaliły już dawno rzęsy na twarzach, żołnierze, którym nie trzeba było rozkazu, aby ruszyli w ogień i dym - ci ludzie wierzą w siebie, wierzą w innych, wiedzą, że nie zostaną sami, że wszystkiemi drogami dąży pomoc, że przyjdzie chwila wytchnienia... (...)

Piekło

Potem nastąpił wybuch. Żółto-pomarańczowa jasność. Oślepiająca, obezwładniająca, straszna. Chwila mroku, bulgot, świst, urywane krzyki i znów błysk. Jeszcze potworniejszy. Biec, uciekać, zapaść się pod zie-

mię. Tak każe rozsądek - ale ludzi ogarnia psychoza pola walki. Uciekają, zrywając z siebie płonące ubrania, ale obowiązek każe im w pewnym momencie zawrócić. (...)

Żywi i martwi

Pamiętam człowieka, który wybiegł z ognia i płonąc usiłował przedostać się przez murek, dzielący go od zbiornika z wodą. Nie zdążył. Spłonął z ręką zaciśniętą kurczowo na betonowej krawędzi... (...)

Powraca uparcie obraz z dantejskiej tragedii: Józef Dzida, strażak OSP z Mażanowic prosi córkę Halinę, aby przyniosła mu wody. Halina biegnie i w tym momencie płonąca ściana ropy odgradza ją od ojca. Więcej jej nie zobaczył... Cześć jej pamięci! Pamięci wszystkich, którzy zginęli śmiercią Bohatera! (...)